

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafkach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kram T. S. L.
i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcji (ul. Jagiellońska I. 40).

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

PROWOKACJA.

Akcyja wyborcza w mieście posuwała się dotąd żółwim krokiem z powodu dziwnego, niczem niewytłumaczonego kunktatorstwa Krosna.

Najpierw rada miejska jeszcze nie wybrana, potem jeszcze nie ukonstytuowana, jeszcze nie wybrano komitetu miejskiego i tak ciągle w kółko z dnia na dzień, aby tylko odwlec dzień porozumienia się z sanockim komitetem miejskim, aby tylko nie stanąć naprzeciw sobie i nie spojrzeć sobie w oczy śmiało, jak na prawdziwych mężów przystało.

Przypuszczać należało, że coś się knuje potajemnie w Krośnie i że podobnie, jak przy ostatnich wyborach, wypłynie stamtąd w ostatniej chwili kandydatura najmniej pożądana i najmniej spodziewana.

I przypuszczenia nasze okazały się słusznymi, bo oto wyrosła na krośnieńskiej niwie kandydatura, która poruszyła do żywego i oburzyła bez wyjątku sfery naszego miasta, która wywołała głośny okres protestu u wszystkich bez wyjątku mieszkańców Sanoka.

Oto zapragnął przy pomocy kiełbasy i innych „argumentów wyborczych” zagarnąć sanocki mandat miej-

ski nikt inny, jak tylko osławiony *Dr. Starowiejski*, konserwatysta, który przy ostatnich wyborach parlamentarnych zrabował polski chłopski mandat z naszego okręgu wyborczego.

Już to samo, że po mandat miejski, z natury rzeczy demokratyczny, sięga konserwatysta, należący do krakowskiej szkoły, jest czemś, co graniczy z prowokacją ludności miejskiej.

Ale już na miano bezczelnej prowokacji zasługuje sposób, w jaki wyciągnął rękę po mandat sanocki *Dr. Starowiejski*.

Oto pominął w zupełności istnienie komitetu miejskiego wyborczego, pominął tych, którzy mu mają głos oddać, nie uznał za stosowne pokazać się choćby raz wyborcom, — ale tylko za pośrednictwem starostwa „ogłosił swą kandydaturę, co więcej ogłosił, że jego kandydatura jest miłą Panu Namiestnikowi i że ewentualnie... tego... he... he, uzyska poparcie rządu.

Pomijając, że absolutnie nie możemy wierzyć ostatniej pogłosce, bo przecież czytaliśmy okólnik „intronizacyjny” *Eksc. Dr. Korytowskiego* do **wszystkich Starostw**, poręczający zupełną swobodę wyborów i neutralność rządu, — zaznaczyć musimy z całym naciskiem, że ten sposób starania się o mandat ze strony p. *Starowiejskiego* jest policzkiem danym wyborcom miejskim, kopnięciem ich,

potraktowaniem per non sunt. Czyżby panu *Starowiejskiemu* zdawało się, że ma do czynienia z parobkami w Bratkówce, którym dość powiedzieć za pośrednictwem swego pachciarza: „słuchaj hołoto, u góry życzą sobie, abym był posłem, a więc oddaj mi głosy”, — aby rozkaz wypełnionym został? Holo! mości panie! Sanok to nie Bratkówka a wyborcy sanoccy, to nie twoi świ-niopasy!

Jeśli zgłosiłeś kandydaturę w starostwie, niech cię starostwo wybierze, wszak rozporządza przynajmniej dziesięciu głosami — ale nam daj spokój.

I kto to sięga po miejski mandat sanocko-krośnieński?

Pan *Starowiejski*, którego po druzgocącej krytyce jego dotychczasowej „działalności” poselskiej, nie uznali godnym mandatu z większych posiadłości jego dotychczasowi wyborcy, jego przyjaciele polityczni i osobiści, a więc ludzie, którzy go znają jak najlepiej.

A przeciw komu występuje?

Przeciw temu, który chcąc uniknąć robienia głosów polskich przy ostatnich wyborach parlamentarnych, cofnął swą kandydaturę i dopomógł do uzyskania mandatu p. *Starowiejskiemu*.

Przypominamy panu, panie *Drze Starowiejski*, pewną chwilę z wyborów parlamentarnych, w której w sa-

Ludwik Glatman.

Halpirowa.

(Szkic historyczny na podstawie nieznanego pamiętnika).

Znajdujemy dalej wiele szczegółów o *Kyryle bandurzyście*, o jego nobilitacji i jego pochodzeniu. „Ja będąc w Kozielcu” — pisze okulista polska — „w miasteczku za Dnieprem, 10 mil od Kijowa, nie od dziesięciu, ale od kilkudziesięciu ludzi słyszałam, którzy znali *Kyryła Rozumowskiego* (sic) i ojca, matkę y braci y siostry. Był to chłop prosty y kazano mu woły paść, ale nie mógł ich upilnować, bo mu się w szkodę wdzierały... i biednego chłopca za to bito. Ten *Kyryło* miał extra dobry głos y rad był na kobzie lub skrzypcach grywać. Jednego dnia krawało płakał y do P. Boga wołał, żeby mu dobrego pana dał, żeby się mógł czytać y pisać nauczyć y na bandurze dobrze grać. Tegoż dnia porzuciwszy woły w polu, pobiegł drogą pieszo, bosy, bez czapki y płacze. Już

trzy dni biegł bez posiłku, uciekający od wołów, gdy w tem jedzie jakiś pułkownik rosyjski i widzi małe dziecię lat dziesięciu w lesie płaczące. Kazał się chłopca spytać, gdzie idzie y czego płacze. — „Pana szukam y głodny jestem” — odrzekł chłopiec. Kazał mu tedy ten pułkownik dać jeść i wziął go na służbę.

Po kilku latach pilnej i wiernej służby ów *Kyryło* wyuczył się pięknych różnych umiejętności, zwłaszcza w muzyce i śpiewie, dobrych manier nabrał i przez wszystkich był lubiany.

Trafiło się, że pułkownik, u którego *Kyryło* służył, wyjechał do Petersburga. Razu pewnego był on z panem swoim w cerkwi, w której równocześnie znajdowała się *Elżbieta Petrówna*, „a że w Moskwie przy służbie bożej śpiewają extra wybornie ludzie, tam zaśpiewał y *Kyryło*. Jak „*Elisabet*” posłyszła jego głos, zaraz sobie życzyła mieć go za śpiewaka w swojej kapeli, bo się bardzo, jak y ja wiem, kocha w muzyce, widziałam bowiem, że miała dwanaście dziewczyn, co na bandurach grały... *Pryncessa Elisabet*

prosiła więc pułkownika, aby jej ustąpił swego *Kyryła*;” i w ten sposób dostał on się na dwór *Elżbiety*. Mówi o nim, że „był to człek wejrzenia pięknego y wzrostu mierzkiego, rozumny, dowcipny, cichy, trzeźwy y pobożny, że się nigdy na nim żaden występ nie pokazał, y przeto zjednął sobie u pani swoiey wielkie łaski, że mu siła świadczyła”.

Po powrocie *Pilsztynowej* do Polski, książę *Radziwiłł* kazał jej z mężem jechać do *Zachwy* na Polesie, owych przywiezionych zaś z Moskwy *Turków* odebrano jej i odesłano do *Benderu*. *Pilsztynowa* bardzo była z tego rozkazu hetmańskiego niezadowolona. W dodatku i mąż jej nie sprawiał pociechy, „bo mi oczewiście — pisze — wiarę małżeńską złamał”, wreszcie na odludnem Polesiu „ani rozrywki, ani awantazu” żadnego nie miała, jeżeli zaś zważymy, że była cierpiąca, „bo z woli Pana Boga w ciąży zostawała”, ona, która „przywykła była patrzeć w Petersburgu na takie szlachetne rzeczy i żyć dobrze”, to zrozumiemy, że jej w Polsce wcale nie było wesoło.

nockiej Radzie powiatowej oświadczył wobec licznego grona osób, że podziwiasz i czołem bijesz przed karnością obywatelską i uczciwością **prof. Pytla**, który nie chcąc doprowadzać do rozbicia głosów, a widząc twoją nieustępliwość, usunął się z twej drogi, cofając kandydaturę. — Wszak to nie tak dawno, przypomnieć sobie łatwo!

I dziś chcesz pan zwalczać człowieka, którego cnoty obywatelskie wówczas podziwiałeś i wobec którego zaciągnąłeś dług wdzięczności.

Krótko mówiąc, kandydaturę p. Starowiejskiego, oraz sposób jej wysunięcia uważamy za prowokację wyborców miejskich, którzy solidarnym poparciem kandydatury prof. Pytla dadzą wyraz swemu oburzeniu i odeprą zakusy konserwatysty skierowane ku zdobyciu demokratycznego mandatu.

Nie wolno też zapominać sanockim wyborcom, że kandydaturę tę wysunęło Krosno, które w ten sposób chce zobowiązać przyszłego posła dla siebie. Co to znaczy dla Sanoka, wiemy bardzo dobrze. Wybór posła związanego stosunkami z Krosnem, musi zatamować drogę do dalszego rozwoju Sanoka, musi być początkiem upadku Sanoka. Dali tego dowód dotychczasowi posłowie, którzy nie tylko, że nie zdziałali nic dla dobra Sanoka, lecz przeciwnie działaniem swem szkodę mu przynosili.

W kilka miesięcy chorąży otrzymał od hetmana nowy ordynans, aby z żołnierzami swymi wymaszerował z Łachwy do Żółkwi i wówczas to umyśliła Pilsztynowa prosić męża, aby jej pozwolił jechać do „cesarskiego państwa“, do rodziców jego dla względów materialnych, wykupiwszy bowiem męża z niewoli, spodziewała się od rodziny jego pewnego odszkodowania (5.000 cz. zł.), „nadewszystko zaś rada była wyrwać się jak z niewoli, bo niekontenta była z gotowego grosza siedzieć na nudnym Polesiu“ lub w Żółkwi. Wziąwszy tedy od chorążego listy do jego rodziców i krewnych, tudzież do generała Damnica w Wiedniu, z którego regimentu Pilsztyn pod Krajowem Turkom w niewolę wpadł, córkę zostawiła u niejkiej pani Szczytowej, kasztelanowej smoleńskiej, i wybrała się z dwoma ludźmi i białogłową, cztero konną kolaską, przydawszy wózek pod rzeczy, „na Wrocław, Otawę, Naysę, Olmę, Brüu, Niklsburg do Wiednia“, stąd do „Grau, Niderkarnioli, Überkarnioli do Laibucha“ i o 4 mile dalej do miasteczka Pichlszteyn, skąd przodkowie jej męża mieli szlachectwo od cesarza Leopolda nadane.

W domu rodziny męża doznała bardzo gościnnego przyjęcia; przemieszkała tam niedziel sześć, lecz co się tyczy pretensji pieniężnych, te nie zostały wyrównane, ledwo bowiem zdołała od ojca męża 100 czer. złotych wy dostać. Zniechęcona niepowodzeniem materialnym, naparła się jechać z powrotem do Wiednia, między innymi zaś przyczynami wyjazdu i ten podaje, że „w Karnioli damy w połogu tylko zupy jedzą, a ja, Polka, zwykłam kapłuny jadać“. Trzeba się jej też było i spieszyć, bo pragnęła przed połogiem dostać w Wiedniu należną gażę ze skarbu wojskowego dla męża za jego wojenne zasługi. Wymieniwszy tedy portrety swoje z krewnymi, pożegnała ich i udała się do stolicy Austrii.

(C. d. n.)

Wobec tego wszyscy, którym dobro Sanoka leży na sercu i którzy nie chcą przykładać ręki do zguby miasta, powinni wszelkimi siłami popierać jedyną sanocką miejską kandydaturę **prof. Pytla**, który swą dotychczasową działalnością obywatelską daje pełną rękojmię, że wytrwale będzie bronił powierzonych mu interesów naszego miasta, a jako człowiekowi nawskróś uczciwy nie będzie równocześnie działał na szkodę Krosna.

Na swojską nutę.

Słowacki: Polsko, Ciebie błyskotkami łudzą!

Z okazji najnowszego rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych odnoszącego się do Drużyn i Związków strzeleckich, którego treść podajemy na innym miejscu, powtarzamy za „Gazetą Przemyską“ poniższe, pełne gorzkiej prawdy słowa:

Jeszcze nie wygaś wulkan bałkański, nie ucichły surmy, nie pozbierano nawet trupów z pobojowisk, jeszcze nasze chłopcy dźwigają mundury, jeszcze ciągle w uszach szumią niedawne, tak słodkie przyrzeczenia: „Damy wam karabiny, armaty, wszystko, tylko bądźcie — — — a już nam służbę wypowiedziano! Co więcej! Jak niewolnika kopnięto. Boć dotrzymuje się umów zawartych z równym sobie kontrahentem. Przy zielonych stolikach zasiedli ministrowie, rozesłali depesze po świecie, że mema tu żadnych Polaków, którzyby gdzieś kiedyś mogli marzyć o polskiej irredencie. To są tylko posłuszne dzieciaki. Jak będzie znów okaza, zagra się im na swojską nutę: „Albośwa to jacy tacy chłopcy...“ dyablik mówi z boku: tylko nie — Polacy.

Zostanie, jak dawniej, mocny wiecowy frazes, strzelecki mundur i meszkodliwa nazwa: Drużyny strzeleckie. Mają oni wychowywać tylko tegich frajtrów i kaprali. Wodzowie z „komisy“ mówią sobie cynicznie na ucho: „Hu, trochę za wcześnie przyszło to rozporządzenie, dyplomacya austriacka znów pobyczyła“. A temu robotnikowi, tej młodzieży, która chciała wszystko rzucić na szalę, zmora usiadła na pierś, wampir wysał wszystkie najszlachetniejsze marzenia. Zostawił naród w ruinie, głodny, zbolący. Zabrał mu spokój codzienny. Obudził na chwilę z uspienia, aby tem bardziej gryząca była ironia: „Miałeś chamie złoty róg, ostał ci się jeno sznur“. Ale ten sznur jest dzisiaj dla nas złotym sznurem i nicią przewodnią do szczęścia narodu i prawdy dziejowej, że *w nas samych, w naszych pięściach w naszych warstatach, w naszych rodzimych elementach leży wybawienie.*

Więc rzućmy tę „Dejaniry palącą koszulę“. — Tym zaś, którzy przyjdą do nas ze słowami, że polskich interesów będą bronili najlepiej Ukraińcy, czy rządy zaborcze, że nam trzeba teraz ugody zawierać, aby rozdać resztki dóbr narodowych dla górnołotnych frazesów, *w twarz pluńmy jak zdrajcom.*

Teraz już żadnych złudzeń nie mamy, mieć nie możemy i pod kłatwą przyszłych pokoleń i pod dzisiejszą odpowiedzialnością wobec całej historii mieć nie wolno. Wypędźmy chochoła z pośród nas, wykadźmy po nim kościół narodowy. Wtedy do nas przyjdą inni z prośbą o umowy, z ofertami przyjaźni jak to dawniej bywało. Stańmy się raz siłą swoistą o własnej statyce myślenia i działania. Pamiętajmy, że z nieubłaganą koniecznością zbliża się dzień zemsty za zniewagi i knuty, dzień wyzwolenia. Oby nam wtedy znów ministrowie nie zagrali, jak dziś, na swojską nutę. *My wtedy musimy zagrać, ale mocni, karni i solidarni.*

NA MARGINESIE.

W godzinie przedświt.

Bywają w życiu chwile, że dusza, wsłuchana w zaświatów dziwne echa, cicha... zadumana..

rozślonecznia się szczęścia przeczcuciem... i tonie w bezniernej, słodkiej ciszy — jak wiosenne błonie,

usiane tęczą kwieciami, w godzinie przedświt, kiedy na tło perłowe błędnego błękitu

padną pierwsze, nieśmiało pocałunki słońca a w podniebnej przestrzeni bez kresu i końca,

zamigocze rój mgławych, rozwiewnych mamidel i odezwie się mięki szelest sennych skrzydeł

ptaków, opuszczających gniazd ukryte łoża. Wtedy dusza, rzuciwszy ziemskich szalów morze,

samotna ale wolna, ulata w przestworza, gdzie wstaje purpurowo — złota świtu zorza —

chłonąc z czystą rozkoszą te błogosławione chwile, gdy blisko zda się już szczęście wysnzione —

i ze snu zapomnienia niechętnie się budzi, by powrócić na nowo do świata i ludzi..

Marya Hirschberg.

Już nadeszły do magazynu bławatnego Antoniego Uwiery

LWÓW, ul. Halicka 10.

najnowsze materiały na kostyminy, suknie i bluzki damskie w olbrzymim wyborze.

PRÓBKIE ODWROTNIE.

Dewiza firmy: Wielki wybór — towar tylko doborowy — ceny niskie.

KRONIKA.

Uroczyste ślubowanie wydziału Sokoła i członków Stałych Drużyn Sokolich odbędzie się w Sanoku w niedzielę dnia 29. b. m. o godz. 4. po południu na boisku sokolem. Wstęp na boisko dozwolony tylko członkom Sokoła.

Wystawa prac uczenie sanockiej żeńskiej szkoły wydziałowej z zakresu kobiecego przemysłu domowego otwartą zostaje dzisiaj w salach szkoły wydziałowej.

Uprzejme gospodynie wystawy pozwoliły nam oglądać ją już wczoraj, a z uznaniem podnieść należy, że jest co oglądać.

Szczególnie zwracając uwagę wyroby z zakresu sztucznego kwaciarstwa i zabawkarstwa wełnianego.

Wystawione przedmioty można nabywać na wystawie.

Koncert spacerowy orkiestry sokołej, który odbył się w ubiegłą sobotę, zgromadził zaledwie kilkanaście osób na sali Sokoła. Ciekawą jest przecież publika sanocka. Kiedy w Kino ogłoszą o „występie“ Asty Nielsen, lub kiedy do „Imperialu“, czy „Warszawskiej“ zjedzie „Damenkapela“, lub wyuzdane szwabskie „śpiewaczki“ — wtedy pełno i tu i tam.

Natomiast, gdy trafi się sposobność godziwej rozrywki i gdy można posłuchać dobrej muzyki, a nie takiej, w której połowa ma smyczki nasmarowane lojem, wtedy nie ma melomanów, na sali pustki. Czyż sanocka publika nie potrafi bawić się bez kawiariano-szantanowej atmosfery?

Każdy, kto nie był na sobotnim koncercie, musi żałować, bo orkiestra sokoła pod wytrawnym kierownictwem prof. Supińskiego grała znakomicie.

Do pana fizyka Dr. Kurasiewicza udajemy się z prośbą, by zbadał warunki higieniczne, wśród jakich przechowują owoce „bojki“ w sieni kamienicy p. Rosenberga.

Sień przemienia się wieczorem na sypialnię, stoły, na których w dzień sprzedaje się owoce, na łóżka, na których wysypiają się „bojki“. Można sobie wyobrazić, jakie powietrze panuje w tej sieni, tem bardziej, że obok tylnych drzwi sieni położone są miejsca ustępowe.

Owoce w otwartych koszykach nasiakają tem wonnym powietrzem, a publiczność zjada je potem ze smakiem.

Zakończenie roku szkolnego w szkołach wydziałowych i ludowych miejskich odbędzie się w niedzielę dnia 29. czerwca b. r.

Egzamina wstępne do klasy I. gimnazjalnej (w terminie przedwakacyjnym) odbędą się w bieżącym roku dnia 28. czerwca. Dnia 29. b. m. zakończy się już rok szkolny we wszystkich szkołach średnich.

Okręgowa konferencja nauczycielska odbyła się wczoraj w sali Sokoła pod przewodnictwem inspektora okręgowego p. Kaczorowskiego.

Zapowiedziany na konferencję przyjazd wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej p. Dembowskiego został w ostatniej chwili odwołany.

Obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu konferencji zamieścimy w przyszłym numerze Tygodnika.

Sanocka Abdera. Ku uciesze naszych czytelników, podajemy do wiadomości że magistrat sanocki skonfiskował z wystawy Kramu T. S. L. jedną z artystycznych kart tworzących wspaniałą seryę „Quo vadis“ stworzoną przez Stykę, a mianowicie kartkę przedstawiającą Eunice przy posadzie Petroniusza.

Kapral policyi (sic!) orzekł, że kartka ta obraża uczucia moralności, a Prześwietny Magistrat zatwierdził orzeczenie pana kaprała.

To nie żadna farsa, to smutny i zarazem śmieszny fakt, ciekawy objaw kulturalności i znajomości sztuki sanockiego Magistratu.

Ależ panowie, trzeba umieć odróżnić pornografię od dzieła sztuki.

Całe szczęście, że Siemiradzki nie wystawiał nigdy w Sanoku swej „Fryny“, „Tańca wśród mieczów“, „Lygii“ i tylu innych arcydzieł, bo byłaby mu je skonfiskowała sanocka autonomiczna magistratura.

A możeby tak sanocki magistrat postawił wniosek na skonfiskowanie kurtyn teatralnych krakowskiej i lwowskiej, bo na nich dużo więcej nagiego ciała, niż na skonfiskowanej kartce.

Po zamknięciu numeru.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że poseł Starowiejski widząc beznadziejność swej kandydatury, cofnął ją.

Krosno wysunęło natomiast w tej samej chwili kandydaturę byłego direktora Banku krajowego Dr. Zgórskiego.

Kandydatura ta doznała u wyborców sanockich równie nieprzychylnego przyjęcia jak kandydatura p. Starowiejskiego, albo wiem p. Dr. Zgórskiego nie zupełnie ze Sanokiem nie łączy, ani go nie nigdy nie łączyło, stosunków tutejszych, ani potrzeb miasta nie zna, a mandat pragnie zdobyć tylko dla podtrzymania swej kariery, która zachwiana została po usunięciu go z posady dyrektora Banku krajowego.

Zresztą p. Dr. Zgórski jako ludowiec należy do stronnictwa, którego interesy, jako stronnictwa agrarnego sprzeczne są z interesami miast. Trzeba więc mieć również sporą dozę odwagi i dużo zaufania w skuteczność pieniężnych argumentów, aby sięgać po mandat miejski.

Wobec tego zaś, że kandydaturę p. Dr. Zgórskiego wysunęło Krosno, odnoszą się do niej w zupełności końcowe uwagi naszego

wstępnego artykułu, gdyż poseł wybrany ewentualnie przy pomocy Krosna, będzie się czuł w obowiązku zastępować interesa tylko tego miasta.

Odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.

NADEŚLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Potwierdzenie.

Potwierdzam Panu z ochotą, że ze wszystkich znanych mi środków przeciw nagniotkom, działają zadowalniająco tylko

COOK et JOHNSON'A

amerykańskie, patentowane pierścienie przeciw nagniotkom.

Dr. K. P., prymaryusz szpitala w G.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Zarząd Polskiej Spółki handlowej

Kram T. S. L. w Sanoku.

Stowarz. zarejestr. z ogr. poręką zaprasza niniejszem po myśli §. 37. statutów P. T. Członków na

III. ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się

dnia 23. czerwca b. r.

o godzinie 8. wieczór

w sali posiedzeń Wydziału Sokoła w Sanoku.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z II. Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie z czynności zarządu i przedstawienie zamknięć rachunk.;
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej;
4. Wniosek na udzielenie absol. zarządowi;
5. Wnioski co do rozdziału czyst. zysku;
6. Wybór 2 członków zarządu;
7. Wybór 2 członków Rady nadzorczej;
8. Wnioski i interpelacje.

W Sanoku, d. 14. czerwca 1913.

Dr. Emil Gawet w. r. Józef Zachara w. r.

Stanisław Krogulski w. r.

E. 3611/12/19.

Edykt licytacyjny.

Odbędzie się dnia 16. lipca 1913. o godz. 10. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku, licytacja 1) realności whl. 646. ks. gr. gm. Sanok, 2) whl. 497. ks. gr. gm. Posada sanocka z wyłączeniem par. gr. 729/36, 729/38, 729/39. i części par. gr. lkt. 729/1 wraz z przynależnościami opisanymi w protokole oszacowania z dnia 10. kwietnia 1913 E. 3611/12/14.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione a to: whl. 646 gm. Sanok na 42716 K. 12 h. a realności whl. 497. gm. Posada sanocka na 45.616 K. 80 h. z wyłączeniem pgr. 729/36, 729/38 i 729/39. i części pgr. 729/1. na 41551 K. 80 h.

Najniższa cena kupna realności whl. 646. ks. gr. gm. Sanok wynosi połowę ceny szacunkowej t. j. 21.358 K. 6 h. a whl. 497. ks. gr. gm. Posada sanocka 2/3 części ceny szacunkowej t. j. 27701 K. 20 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 5. czerwca 1913. 1—2

Stały Teatr elektryczny

W SANOKU.

Program na 22. b. m.

1. Alpy dynarskie,
2. Królowa Izraela Atalia i kapłani bożka Baala,
3. Romeo porywa Julię,
4. Szerlok-Holmes,
5. Frycek zakochany,
6. Nauke jako nauczyciel jazdy konnej.

CENY MIEJSC: I. miejsce 1 kor., II. miejsce 70 hal., III. miejsce 50 hal. — Ceny miejsc na godz. 4 i 8. dla młodzieży i wojskowych tylko na III. miejsca niższe. — na godz. 6. ceny zwykłe.

Bilety wcześniej do nabycia w Kramie TSL.

Początek przedstawień o 3^{1/2}, 6 i 8. wieczór.

E. 246/12

6.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, zastąpionego przez adw. Dr. Emila Gawła w Sanoku, odbędzie się dnia 28. lipca 1913. o godz. 9. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27. licytacja majątności Łodzina whl. 107. ts. ks. gr. dla większych posiadłości wraz z przynależnościami, składającymi się z inwentarza żywego i martwego.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest ocenioną na 117380 K. przynależności zaś na 17157 K.

Najniższa cena wynosi 89691 K. 32 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których licytacja niniejsza byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozstrzeżenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadomiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika dla doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 31. maja 1913. 1—2



Na całym świecie nie ma przeciwno dotkliwym bolom nagniotkowym lepszego środka, jak

Cook & Johnsona amerykańskie patentowane pierścienie nagniotkowe.

Jest to obecnie najpewniejszy środek do bezbolesnego usunięcia każdego nagniotka w 8—10 dniach. 1 sztuka na próbę 20 h. 6 sztuk w kartonie 1 K., do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Skład główny: „Zum Samariter“ Grae, Sackstrasse, 14.

SENZACYA W SANOKU!

W sobotę dnia 28. czerwca i w niedzielę 29. czerwca b r.
odegrane zostaną w kino

„NĘDZNICY“

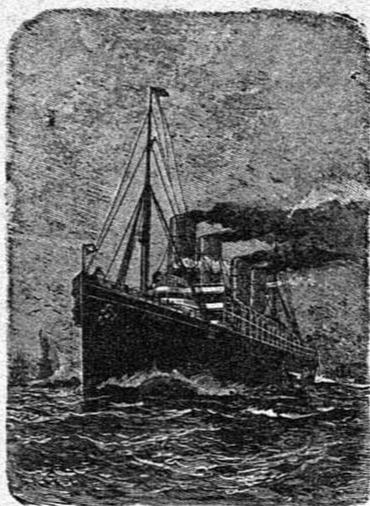
dramat w 4. okresach według romansu WIKTORA HUGO.

Pół wieku mija od czasu, gdy romans Wiktora Hugo „Nędznicy“ zachwycił cały świat cywilizowany. Po pięćdziesięciu latach obchodzi dzieło to swe zmartwychwstanie w kinematografii.

Zobaczymy przed sobą film długości 4.000 m. (4 kilometry, około 250.000 pojedynczych zdjęć), którego przedstawienie trwa 2 1/2 godziny. — Film wyróżnia się jednak nie tylko swymi gigantycznymi rozmiarami, lecz pięknnością zdjęć. W odtworzeniu tego dzieła zajęte były najlepsze siły paryskiego teatru „Comédie française“ na tle życia paryskiego z jego masami ludu i zbiegowiskami przy barykadach, które w roku 1832. tak wybitną rolę odgrywały.

Film podzielony będzie na 2 części: w sobotę I. część, w niedzielę II. część.

Bilety w cześć do nabycia w Kramie T. S. L. w Sanoku.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla
Galicyi Zachodniej

— SANOK —

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedż kart okrętowych do Ameryki
oraz biletów kolejowych do Hamburga,
jakoteż do wszystkich miejscowości
w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

Powiatowa składnica towarowa Kółek rolniczych i Sklep Kółka rolniczego w Sanoku

poleca towary kolonialne, spożywcze, herbaty, rummy, wina węgierskie, austriackie i reńskie, wódki i likiery krajowe, świece stołowe, kościelne, szczotki, naczynia emaliowane i kamienne, różne wyroby krajowe i t. d.

≡ nawozy sztuczne i nasiona koniczyny, buraków, marchwi i t. p. ≡

Nadto codziennie świeżo palona kawa z własnej palarni.

➡ Ceny tak hurtowne, jak i detaliczne nader umiarkowane. ➡

Sklep główny przy ulicy Jagiellońskiej 1. 52.

Filia przy ulicy Kościuszki w II. Dzielnicy.

L. cz. E. 4486/12
13.

Edykt licytacyjny.

Dnia 18. lipca 1913. o godzinie 11-tej przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku odbędzie się licytacja realności whl. 632 ks. grt. gm. Posada Olchowska objętej

Nieruchomość ta wystawiona na licytację jest ocenioną na 34544 K.

Najniższa cena wynosi zgodnie z wnioskiem wierzyciela 23.029 K. 67 h. i poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd pow., Oddz. IV.

Sanok, dnia 7. maja 1913.

E. 5519/12
7.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Leiby Domba zastąpionego przez adw. Dr. Nehmera w Sanoku odbędzie się dnia 4. lipca 1913. o godzinie 11. przed południem w sądzie, niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku licytacja 7/48 części realności whl. 124. gm. Sanok.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest ocenioną na 2229 K.

Najniższa cena wynosi 1114 K. 50 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 4. maja 1913. 1-2

E. 2151/12/21.

Edykt licytacyjny.

Odbędzie się dnia 25. lipca 1913. o godz. 10. przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. w Sanoku licytacja realności whl. 396, 576 i 427. ks. gr. gm. Posada olchowska wraz z przynależnościami.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione, a to: realności obj. whl. 396 i 576. ks. gr. gm. Posada olchowska wraz z przynależnościami na kwotę 24.980 K. 70 h. zaś wartość szacunkowa realności whl. 427. wraz z przynależnościami wynosi 122 K.

Najniższa cena dla owych realności whl. 396, 576 i 427. ks. gr. gm. Posada olchowska, które równocześnie łącznie jako całość będą sprzedane, wynosi połowa ceny szacunkowej t. j. 12552 K. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 26. maja 1913. 1-2

L. czyn. E. 4518/12
19.

Edykt licytacyjny.

Dnia 14. lipca 1913. o godz. 10. przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8. licytacja realności whl. 269. ks. gr. gm. miasta Sanoka wraz z przynależnościami, w protokole opisanego i oszacowanego z dnia 13. grudnia 1912. i do liczby E. 4518/12 wymienionym.

7.

Nieruchomość powyższa wraz z przynależnościami wystawiona na licytację jest ocenioną na 85.635 K. a z zatrzymaniem ciężaru prawa używania ściany na 85.335 K.

Najniższa cena wynosi połowę ceny szacunkowej t. j. kwotę 42.667 K. 50 h. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. IV.

Sanok, dnia 17. maja 1913. 1-2